

Urszula Kalembka

18 listów Zygmunta Miłkowskiego z czasu współpracy z Komitetem Reprezentacyjnym Zjednoczenia Emigracji Polskiej (1867 –1869), ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu

Echa Przeszłości 3, 203-228

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MATERIAŁY

Urszula Kalembka

Instytut Historii i Archiwistyki UMK

18 LISTÓW ZYGMUNTA MIŁKOWSKIEGO Z CZASU WSPÓŁPRACY Z KOMITETEM REPREZENTACYJNYM ZJEDNOCZENIA EMIGRACJI POLSKIEJ (1867 – 1869), ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI POLSKIEJ W PARYŻU do druku podała Urszula Kalembka

Zygmunt Fortunat Miłkowski (23 marca 1824 – 11 stycznia 1915 r.) to jedna z najszlachetniejszych i najbardziej wyrazistych postaci w panteonie bojowników o Polskę wolną w najciemniejszych czasach niewoli narodowej. Należał do ostatniego pokolenia romantyków – mowa tutaj o formacji intelektualnej, nie o postawie życiowej, a tym bardziej literackiej, bo był człowiekiem skutecznym. Przetrzymał, zawsze aktywnie przeciwny, czasy przyziemnego pragmatyzmu, ozdobionego tytułem „pozytywizm”, aby móc zbudować pomost między pokoleniem bojowników wielkich powstań narodowych XIX w., a tymi pogrobowcami ze schyłku stulecia, którzy znów wrócili do idei irredenty w czas stosowny, tzn. wówczas, gdy zaborcy Polski rzucają się przeciw sobie, co po 1890 r. nadciągało widocznie.

Syn szlachecki z Podola, licealista z Odessy, student Uniwersytetu Kijowskiego, gdy uznał za stosowne zameldował się na Węgrzech, walczył w szeregach Legionu Polskiego, awansowano go na porucznika. Bałkany poznał dogłębnie, chodząc nawet jako żebrak po bułgarskich górach; bogactwo swych obserwacji utrwalił w bardzo bogatej twórczości literackiej. Nikt z pisarzy polskich ani przed nim, ani po nim, tak nie poznał i nie opisał społeczności Bałkanów u schyłku władzy tureckiej.

Zygmunt Miłkowski walczył, z karabinem w rękę, w latach 1848 – 1849, w 1863 r., działał w sprawach niepodległościowych w 1851 r., 1853 r., angażował się znów w życie emigracyjne od 1864 r., co mu nie przeszkadzało utrzymywać trzeźwy stosunek do głośnych wówczas koncepcji politycznych. Człowiek ten walczył w Legionie Józefa Wysockiego w 1849 r., zdążył być członkiem londyńskiej Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego

Polskiego, działać zbrojnie w 1863 r., być aktywnym w wychodźstwie styczniowym, założyć Ligę Polską, traktowaną jako pomost dla młodzieży do nowego myślenia o wolnej Polsce. A przy tym zdążył napisać całą serię powieści, nie mówiąc o publicystyce, w dużej części poświęconych dramatycznym dziejom Słowian bałkańskich. Ten fenomen prawdziwego patriotyzmu miał pecha, zmarł na trzy lata przed wyzwoleniem się Polski, obecnie zaś jest prawie zapomniany¹.

U schyłku powstania styczniowego Zygmunt Miłkowski udał się z misją do Belgradu, ale dotarł tam dopiero w maju 1864 r., już po faktycznej klęsce insurekcji. W Serbii przebywał jeszcze przez dwa lata w niełatwych warunkach. Te doświadczenia, jak i wcześniejsze wędrówki po Bałkanach zaowocowały z czasem bogatą twórczością literacką (około 80 powieści!), traktowaną przez autora zresztą jako uzupełnienie jego działań patriotycznych. W 1866 r. Miłkowski opuścił Serbię i zamieszkał w Brukseli. Włączył się wówczas do prac Zjednoczenia Emigracji Polskiej. Organizacja ta powstała w 1866 r. w atmosferze napięcia w Europie wywołanego konfliktem prusko – austriacko – włoskim. Komisja Tymczasowa Emigracji 25 maja 1866 r. wydała odezwę do wychodźstwa o zjednoczenie się w oparciu o zasady manifestu powstańczego z 22 stycznia 1863 r. W przeprowadzonych w lipcu 1866 r. wyborach do Komitetu Reprezentacyjnego Zjednoczenia w Paryżu uczestniczyło 1117 wychodźców, z czasem liczba członków, początkowo około 1500, ustabilizowała się na około 700 – 800. Pierwszy Komitet Reprezentacyjny liczył 7 członków, w tym m. in. Jarosław Dąbrowski, Walery Wróblewski, Stanisław Jarmund, gen. Józef Hauke – Bosak, który zresztą już w listopadzie wystąpił z niego. W Zjednoczeniu w 1867 r. doszło do sporów o koncepcję modelu organizacyjnego tego związku, która skończyła usunięciem się z niej kilkuset członków. Utworzyli oni osobną Organizację Ogółu. W styczniu 1868 r. odbyły się wybory nowego składu Komitetu Reprezentacyjnego. Wybrano wówczas tylko trzech członków, w tym Jarmunda. Natomiast w wyborach uzupełniających w maju tr. do Komitetu powołano m. in. Zygmunta Miłkowskiego. Najradykalniejszy w tym składzie Jarosław Dąbrowski usunął się jednak wkrótce z jego składu. Władysław Pogorzelski i Walery Wróblewski opowiadali się za połączeniem Zjednoczenia z Towarzystwem Demokratycznym Ludwika Mierosławskiego.

¹ M. Bersano – Begey, *Zygmunt Miłkowski. Contributo alla storia dei rapporti polono – slavi nel secolo XIX*, Roma 1935; M. Ostrowska, *T. T. Jeź (Zygmunt Miłkowski). Życie i twórczość*. Kraków 1936; S. Strumph-Wojtkiewicz, *Burzliwe dzieje T. T. Jeża. Z pamiętników, pism i listów, wybrał i opracował ...*, Warszawa 1961. Miłkowski ciągle czeka na wyczerpującą, kompetentnie napisaną biografię, a już zwłaszcza jeśli idzie o rekonstrukcję jego koncepcji politycznych. Zawsze pamiętać trzeba o jego: *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, do druku przyg. A. Lewak, wstępem poprzedził A. Brückner, t. 1-3, Kraków 1936 – 1937. Jednak to, co dotąd napisano o nim, jego działaniach i koncepcjach politycznych nie odpowiada miejscu Miłkowskiego w historii Polski II połowy XIX w.

Nie odpowiadało to Miłkowskiemu, który był po stronie zaprzyjaźnionego z nim Aleksandra Guttrego. Krewki generał bez żadnego uzasadnienia oskarżał Guttrego o sprzeniewierzenie pieniędzy przeznaczonych na zakup broni dla powstania. Konflikt ten narastał, zwłaszcza gdy w początkach 1869 r. przeniósł się do Galicji, bliski pułkownikowi, Stanisław Jarmund. Miłkowski bronił Guttrego przed Komitetem, a także na łamach „Niepodległości”, a w końcu zrezygnował z członkostwa paryskiego ciała kierowniczego Zjednoczenia².

W tamtych latach Zygmunt Miłkowski współpracował z głównym organem prasowym Zjednoczenia – „Niepodległością” (10 sierpnia 1866 – 22 stycznia 1870, łącznie 136 numerów). Choć wydawano ją w Szwajcarii (Bendelikon, Genewa) jego redaktorzy, opłacani zresztą, mieszkali daleko od tego kraju, tak jak np. Stanisław Jarmund. Miłkowski nawiązał z „Niepodległością” współpracę we wrześniu 1866 r. Dnia 10 lutego 1867 r. objął on redakcję tego czasopisma. Wciągnął do współpracy sporo dobrych piór, zapewnił liczne korespondencje z Kraju i z Bałkanów. Jednakże z końcem 1867 r. Miłkowski zrezygnował z redaktorstwa. Ustąpił też wówczas administrator czasopisma Stanisław Równia (Konwicky). Kierunek wytyczony przez Miłkowskiego kontynuował jego następca Stanisław Jarmund³.

Jak więc wynika nawet z tych skrótowych uwag, lata 1866 – 1869 należały do czasu znacznej aktywności Zygmunta Miłkowskiego w życiu politycznym i ideologicznym emigracji postycziowej. Potwierdzeniem tego jest zbiór 18 listów pułkownika, pisanych między 5 grudnia 1867 a 27 lutego 1869 r. do paryskiego Komitetu Reprezentacyjnego Zjednoczenia Emigracji Polskiej i jej członka a przyjaciela pułkownika, Stanisława Jarmunda. Są one przechowywane w zbiorach rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu, oznaczone sygnaturą rkps 490, Papiery emigrantów. Litera M: Maciejowski – Morozewicz, 32. Miłkowski Zygmunt⁴. Dziwne, ale ten zwarty zbiorek korespondencji, przedstawiający znaczną wartość dla poznania dziejów emigracji postycziowej był, jak dotąd, wykorzystywany marginalnie, a nawet nie odnotowano jego istnienia w podstawowych opracowaniach bibliograficznych⁵.

² J. W. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 91-96; Z. Miłkowski (T.T. Jeź), *Sylwety emigracyjne* (Lwów 1904), s. 274-286.

³ W. Mickiewicz, *Emigracja polska 1860 – 1890. Napisał ...*, Kraków 1908, s. 156-159; J. W. Borejsza, *Prasa Zjednoczenia Emigracji Polskiej (1866 – 1870)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. III: 1964, z. 1.

⁴ *Katalog rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu*, t. II: rękopisy 432-545, oprac. C. Chowaniec i I. Gałęzowska, uzupełnił ... M. P. Prokop, Paryż 1994, s. 105-111 (109-110).

⁵ *Bibliografia Literatury Polskiej „Nowy Korbut”*, t. 8: *Romantyzm*, hasła osobowe K – O, oprac. zespół pod kier. I. Śliwińskiej i S. Stupkiewicza, Warszawa 1969, s. 394-395; S. Kieniewicz, M. Małecki, *Miłkowski Zygmunt Fortunat ...*, *Polski słownik biograficzny*, t. XXI, Wrocław [i inne] 1976, s. 267-268.

Te 17 listów, przypuszczać można, że zebrał i dał na przechowanie Stanisław Jarmund, Miłkowski pisał na typowych dla tamtego czasu arkusikach papieru gęsimi piórami, inkaustem. Pisał te listy dosyć czytelną kursywą, choć są różnice w dukcie pisma, zdarzają się fragmenty trudno czytelne. Wątpliwości, nieliczne zresztą, zostały odnotowane w tekście z zastosowaniem nawiasów kwadratowych. Przy wydawaniu tekstu przyjęto ogólne zasady obowiązujące przy wydawaniu tekstów źródłowych nowoczesnych. A więc zmodernizowano pisownię, łączność i rozłączność słów, interpunkcję, pisownię wielkich liter. Oczywiście, zachowano specyfikę języka Teodora Tomasza Jeża (np. „Bolgarija”), zaznaczając to wykrzyknikami [!].

Jak wspomniano, trudno znaleźć ślady wykorzystania tego zbioru listów w, niezbyt zresztą licznych, pracach dotyczących emigracji postyczniowej. Natomiast w jednym z 25 woluminów monumentalnego wydawnictwa polsko-radzieckiego *Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty, zatytułowanym Zjednoczenie Emigracji Polskiej (1866 – 1870)*, zamieszczono dwa listy Miłkowskiego z tego zbioru, tzn. z 5 XII 1868 r. do Komitetu (tutaj nr 16) i do Stanisława Jarmunda z 27 II 1869 r. (nr 17)⁶. Czemu właśnie te listy wybrano do tego tomu źródeł nie jest jasne, ani tego nie wytłumaczono. Dodać trzeba, że w tymże tomie przedrukowanych źródeł, są jeszcze dwa listy Miłkowskiego z tegoż czasu, pierwszy to pismo do Komitetu Reprezentacyjnego w Paryżu z 8 grudnia 1866 r., a drugi, pisany do Stanisława Jarmunda, datowany jest w Brukseli 10 marca 1867 r.⁷. Dobrze, że je przedrukowano, gorzej iż podano niewłaściwe sygnatury rękopisów⁸.

Jaka jest historyczna wartość poznawcza tego zbioru korespondencji?

Z pewnością dosyć znaczna, zarówno jeśli idzie o *Zjednoczenie Emigracji Polskiej*, największą organizację demokratyczną wychodźstwa postyczniowego, jak i o biografię Miłkowskiego. Dowiedzieć się z nich m. in. można dlaczego pisarz zrezygnował z redagowania „Niepodległości”, jak toczył się spór wokół osoby Aleksandra Guttrego, jak wyglądały stosunki wśród emigrantów przebywających w Belgii i w Turcji. Oddzielne zagadnienie to sprawa losu pozostałej poza Krajem broni, zakupionej dla sił powstańczych. Przy tej okazji potwierdza się jak nieugiętym patriotą był Miłkowski, jeszcze pod koniec lat sześćdziesią-

⁶ *Zjednoczenie Emigracji Polskiej (1866 – 1870). Lewica na emigracji*, do druku przygotowali C. Bobińska, M. Kulczykowski, A. Pilch, Z. Zgórniak, Wrocław [i inne] 1972, s. 177-178, 191-192.

⁷ *Zjednoczenie ...*, s. 177-178; 191-192.

⁸ *Zjednoczenie ...*, s. 178, 192. Podano tam, że idzie o zbiory rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu nr 485/3, nr 236 i 485/4, nr 354. Tyle że obecnie, opierając się na t. II *Katalogu rękopisów Biblioteki Polskiej ...*, s. 98-99, pod tymi sygnaturami tych dwóch listów odnaleźć nie można, są to więc zapewne jakieś dawne rejestracje.

tych wierzący w możliwość wznowienia walki w Polsce. Sprawom sprzedaży tej starzejącej się broni Miłkowski uwagę poświęcał aż do czasu przenosin z Brukseli do Szwajcarii w 1872 r.⁹ Ideom niepodległościowym pozostanie zresztą wierny do końca swego długiego życia.

Powyższe walory poznawcze, jak i fakt, że listy te stanowią zawarty zespół, wydają się uzasadniać ich publikację.

1

Z. Miłkowski wyjaśnia swój zamiar usunięcia się z redakcji „Niepodległości” niemożnością dalszego, faktycznego dopłacania do kosztów wydawania jej oraz nie wyraża zgody na wejście do Komitetu Zjednoczenia Emigracji Polskiej.

N 727 [s. 1397 – 1397 bis]

Zygmunt Miłkowski do Stanisława Jarmunda

5/12 [18] 67 Bruxelles

74, rue Berckmans

Kochany Stanisławie.

Albo ja wiem, co się stać może za miesiąc. Moje starania nic nie pomogą jeżeli los sprzeciwi się wyjazdowi memu do Paryża. Choćbym chciał jaknajmniej, będę musiał w Brukseli pozostać i dlatego pisałem do Ciebie poprzednio, ażebyście się zawnazas ogłądali za nowym redaktorem „Niepodległości”, która jest dla mnie większym anizeli przewidywałem ciężarem. Wiesz o tym, że jestem literackim wyrobnikiem. To mój sposób do życia. Redagowanie „Niepodległości” taką mi sprawia dystrakcję, takie do warsztatu mego wprowadza zamieszanie, że tracę zarobki. Kosztuje mnie ta szkoda miesięcznie, lekko licząc, półtorasta franków i przyprowadza do takich ostateczności jak dzisiejsza. Nic nie zarobiłem gdzie indziej; winna mi „Niepodległość” za trzy miesiące 241 franków 7 centymów; licząc w to korespondentów, którym muszę płacić i pocztowe porta, na które nie mam kredytu, w kieszeni nie mam ani feniga – zadłużyłem się i kończąc ten list idę do march.[and de piété?]¹⁰ z ostatnim zegarkiem, za który mi dadzą 20 franków. Czy dużo to jest emigrantów, co by podatki na rzecz publiczną płacili miesięcznie 150 franków? Ja jestem w tem położeniu, częścią z dobrej woli, ale bardziej z niedorachowania się. Liczyłem

⁹ T.T. Jeż (Z. Miłkowski), *Od kolebki...*, t. 3, s. 470.

¹⁰ Lombard.

na posadę w Paryżu i dotąd jeszcze liczę. W takim razie mógłbym „Niep.[odległość]” redagować, ale zanim się posady doczekam, trzeba żyć, trzeba coś zarobić – a posady doczekam się Bóg wie kiedy. Jeżeli przeto weźmiesz te okoliczności na uwagę, zrozumiesz, dlaczego: 1° nie mogę wejść do składu Komitetu, pomimo że nie chcę ani od organizacji, ani od pracy się usuwać;

2° nie mogę nadal redagować „Niepodległości”;

3° jestem natrętem w upominaniu się o wypłatę honorarium za artykuły i wydatków za korespondencje i porta.

O tem ostatniem mówię Ci z naciskiem. Za godzinę będę miał 20 fr., które wystarczą mi na kilka dni. Udaje się więc do Ciebie, jako do członka Komitetu będącego nakładcą „Niepodległości” o zarządzenie temu.

Również proszę Cię, zawsze jako członka Komitetu o niezwlekaniu urzędzenia się z redakcją pisma. Potrzeba bowiem, ażebym do 15 t. m. o tem wiedział, dla umieszczenia stosownego ogłoszenia w 50 numerze, w którym będzie wezwanie do prenumerujących. Mam 10 dni przed sobą, a upłynęło parę tygodni czasu, jak Cię uprzedziłem.

Powtarzam Ci raz jeszcze, iż od redakcji usuwam się, nie przez żadną niechęć, ale dla tego jedynie, że nie mam stałego dochodu z posady, nie jestem w stanie płacić podatku 15 fr. miesięcznie.

Zasylam Ci, kochany Stanisławie, serdeczny uścisk

Z. Miłkowski

[adres:]

Mr Stanisław Jarmund
19, rue Bréa à Paris

2

Miłkowski uzasadnia głównie niepotrzebnymi kosztami, wstawiając się za nijakim Maślakiewiczem, dlaczego nie należy przenosić drukarni „Niepodległości” z Zurychu w inne miejsce.

Zygmunt Miłkowski do Stanisława Jarmunda

N 732 [s.1399 – 1401]

12/12[18]67 Bruxelles

74, rue Berckmans

Kochany Stanisławie,

Napastuję Was listami mojemu trocha [!] za często. Ale wypadł interes, niecierpiący zwłoki. Przysłał mi Maślakiewicz¹¹ Waszą do niego odezwę Nr 549,

¹¹ Adam Maślakiewicz w 1867 r. był sekretarzem Gminy Bazylea Zjednoczenia.

zalecającą mu, ażeby wymienił lokal. Prawi on mnie, ażeby się do Was wstawił o pozostawienie drukarni nadal w tem samym miejscu, a że przedstawienia jego wydają się mi słusznemi, czynię więc zadość jego prośbie. Zważcie, że ta drukarnia warta najwięcej 400 franków i trzyma się tylko tem, iż pozostaje na miejscu. Jak ją ruszycie – przypadnie – i będą na Was wielkie krzyki o zmarnowanie własności publicznej, z czego nie omieszkają skorzystać przeciwnicy organizacji, która dzięki Bogu, poczęła się kleić. Mojem zdaniem, potrzeba ażebyście unikali takich powodów – zwłaszcza, iż nie znajdziecie lepszego na pomieszczenie drukarni miejsca. Bo zastanówcie się tylko: dokąd ją przeniesiecie? Urzędowi opłacać potrzeba podatek lub składać kaucją – urządnie [!] wszystkie artykuły są droższe, a więc droższymi są i zecerowie. Przez objęcie redakcji „Niepodległości” przez Komitet [znosi się?] komplikacje i umniejszają się znacznie koszta wydawnictwa. Rękopisy i ogłoszenia będą szły wprost od Was. Przytem ma przy drukarni uczciwy zarobek kilku wychodźców i to coś znaczy. A z zmniejszeniem kosztów wydawnictwa „Niepodległości” i z robotami jakie drukarnia ze strony dostaje, może się ona utrzymać własnymi siłami. Weźcie i takie pod uwagę żeście za późno posłali rozporządzenie wymówienia lokalu, więc właściciel domu każe wynadgrodzić [!] – co będzie wydatkiem niepotrzebnem. Przenosząc, poniesie Komitet drugi niepotrzebny wydatek. A mitręga czasu czyż to także nie czysta strata?

Nie – nie możecie ruszać drukarni z Zurichu. Całą dotychczas niedogodnością był pobyt redakcji „Niep.[odległości]” w Brukseli. Z zniesieniem tej niedogodności upada jedyny racjonalny pozór przenoszenia drukarni.

Czego najbardziej pragnę, to tego, ażeby Komitet Zjednoczenia nie ściągnął na siebie krzyków, których może uniknąć. Weźcie to pod uwagę.

Czekam na twój adres i zasylam Ci serdeczne pozdrowienia.

Z. Miłkowski

Dla większej oszczędności w kartkach druku radzę Wam ażebyście drukować kazali z tak zwanymi interlinjami.

3

Miłkowski popiera pomysł przeniesienia druku „Niepodległości” z Zurichu do Brukseli, założenie Komitetu Zaopatrzenia Heltmana

Zygmunt Miłkowski do Stanisława Jarmunda

Nr 4

3/2 [18]68 Bruxelles

[dopisane inną ręką ołówkiem]

N 791 [s. 1403 – 1405]

Kochany Stanisławie,

Przyznam się Tobie, że się nie spodziewałem po Maślakiewiczzu tego, o czym piszesz. To już szelmostwo – ale: czy nie będzie ono owym złem, co to na dobre wychodzi? – Ta drukarnia, bodaj, czy nie więcej ona kosztowała aniżeli korzyści przynosiła i bodaj czy pod względem finansowym nie wypadnie źle drukować „Niepodległości” w Brukseli. – List Twój nie zastał mnie w domu – jeździłem do Liège, w celu umówienia się z Guttrym¹² o urządzeniu stałej pomocy dla Heltmana¹³, który Guttrego, Malinowskiego¹⁴ i mnie zrobił swojemi opiekunami. Zawiązaliśmy się przeto w „Komitet Zaopatrzenia Heltmana” i napisaliśmy odezwę do ogółu emigracji. Spodziewam się, że Wy [Kom. Zjedn.] poprzecie nas. Powróciwszy z Liège, z rękopisem odezwy i z Twoim listem, który zastałem w domu, udałem się do I. [?] H. Dehou¹⁵ i mówiłem z nim o „Niepodległości”. Podejmuje się drukować, lecz chce się pierwej obrachować. Nie podał więc ceny od razu. Obiecał, że to uczyni za dni trzy. Zatem za trzy dni poszlę Ci ceny druku. Sądząc jednakże z tego jakimi są koszta drukowania w Belgji zdaje mi się, że lepiej wyjdziecie, jeżeli z jednej strony processując [!] się o drukarnię i używając tego processu, jako puklerza do zasłaniania się w opinii publicznej za głupstwem, jakie się zrobiło przez nabycie za 4000 franków rzeczy, która warta 400, z drugiej strony pozbędziecie się ciężaru opłacania w Zurichu lokalu i nakładu, jaki Wam grozi, jeżelibyście chcieli, aby drukarnia mogła nadal służyć. Nakład wyniesie ze 2000 franków. Warto więc dobrze się obrachować i zrobić z processu staranny użytek Przyaresztowali ją? – upominajcie się o nią i o domages intérêts¹⁶, na rachunkach Waszych przeciwników zapisujcie wszelkie szkody w materiałach, które drukarnię stanowią. Tymczasem zaś drukowanie „Niep. [odległości]” możecie urządzić w Brukseli. Wyszukam Wam tu człowieka, który się tem zajmie sumiennie i gorliwie – i za tanie stosunkowo pieniądze – i możecie na tem wyjść dobrze.

A więc – do przyszłego listu. List ten w interesie wydawnictwa nie frankuję – bo dalibogu, frankowanie ze skóry mnie obdziera.

Żądasz odemnie artykułów. Posyłam Ci korespondencje z Brukseli i mowy Guttrego i moją, które mogą artykuły zastąpić, a są dla pisma tem pożądańsze, że przychodzą mu daremnie [!] (z wyjątkiem korespondencji, za którą raczysz mi zapłacić). Mowa Guttrego jest bardzo dobra; w mojej masz skreślenie

¹² Aleksander Guttry (1813 – 1891), m. in. w 1863 r. przewodniczył Komisji Broni w Liège, w 1868 r. członek tamtejszej Gminy Zjednoczenia.

¹³ Wiktor Heltman (1796 – 1874), m. in. jeden z przywódców dawnego Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

¹⁴ Erazm Malinowski (1821 – 1908), w 1863 r. członek rządu „czerwonych prawników”, w 1868 członek Gminy Bruksela Zjednoczenia.

¹⁵ Drukarnik brukselski.

¹⁶ Szkoda w interesach.

historycznego znaczenia styczniowego powstania z takiej strony, która jeszcze nie była dotknięta.

Przygotowuj więc rękopisy do następnego numeru. Jeżeliby 54 nie mógł być drukowany w Zurichu, to Dehou może wydrukować dwa razem 54 i 55. Trzeba tylko uwiadomić czytelników o powodzie. Rozumie się nie zapomnij przysłać mi adresu [!] do wyekspediowania pisma.

Zasylam Ci serdeczne pozdrowienia.

Z. Miłkow [ski]

Po obchodzie 22 stycznia Gmina tutejsza trocha [!] się powiększyła. Odliczycie wkrótce podatek od nas. Mamy nadzieję, że się zawiąże Gmina w Gandawie.

Nie mogę stracić następnego artykułu z pierwszego Twojej redakcji numeru. Horrendum! ... Jest w nim króciutki ustęp ... okropny.

4

Sprawa utworzenia w Zjednoczeniu funduszu żelaznego

Do Komitetu Zjednoczonej Emigracji
Polskiej

15/6 [18]68 Bruxelles
74, rue Berckmans

1043 [s.1407 — 1409]

Spóźnione! [dopisane inną ręką]

Obywatele,

Zastosuje się do Waszego polecenia, odnoszącego się do komunikatów Gminy Bruksella z pism (+)(*w dole stronicy wyjaśnienie krzyżyka*) – a właściwie tylko z postanowień, bo pisma nie czytałem), o które chodzi, jedno było mi znanem, drugie nie znanem. Znanem mi było postanowienie Gminy przesłanie do druku poźegnalnych przemów. Nie sprzeciwiałem się temu, bo wołałem, aby Gmina poszukiwała publikacji swoich postanowień za pośrednictwem Komitetu, jak, aby innych w tym celu, potocznych szukała dróg. Pewny byłem, że publikacji odmówicie. Gdybym był na posiedzeniu, na którym odmowę zawotowaliście, byłbym wotował za odmową. „Niepodległość” nie jest na to, aby drukowała wszystko, co Gminie do drukowania podać się podoba. Takim było moje zdanie od dawna.

Co do korespondencji [!] (Nr – 20), o tej dowiedziałem się dopiero z przesłanego mi przez Komitet aneksu. Nie omieszkać nie stosować jej i nieprzyzwyczajoność wykazać Gminie Bruksella. Co zaś do wzmianki w niej zawartej o korespondencji [!] przeprowadzonej pomiędzy Komitetem a Gminą Liège na

względnie funduszu żelaznego to takowa bynajmniej nie dodnosi się do nagłej zamiany listów pomiędzy Komitetem a ob. Guttrym, ale do wspomnień z jednego z posiedzeń odbytego przez Gminę Bruksela jeszcze w m. [iesiącu] lutym, na którym był obecny ob. Guttry i na którym rozbierana była kwestia funduszu. Owóż, wydaje mi się, że na względnie tych wspomnień zaszło jakieś nieporozumienie. Gminie Bruksela wydaje się, że Gmina Liège pisała do Komitetu o funduszu żelaznym i o tem, że Gmina Bruksela w zaproponowaniu takowego wzięła inicjatywę. Mojem zdaniem, jest to kwestia podrzędna, która, jako taka, powinna być przez Komitet umorzona. Nie chodzi o to, która Gmina pierwsza z funduszem się odezwała. Wszakże Komitet da dowód tak bezstronności, jakoteż umiejętności przebaczenia uraz, jeżeli, zadośćuczyni żądaniom Gminy Bruksela, zrobi wzmiankę w okólniku lub „Niepodległości”, pod jaką datą rzeczona Gmina o żelaznym funduszu pisała. Częste przypominanie o funduszu nie wyjdzie na złe – i owszem.

Upraszam Was, Obywatelu, ażebyście, jak można najwięcej i najczęściej udzielali mi wiadomości o Waszych czynnościach, abym chociaż tym sposobem, mógł w nich brać udział i z Wami pracę podzielał.

Cześć i pozdrawiam

Z. Miłk... [owski]

5

Ataki Gminy Bruksela Zjednoczenia na Komitet w związku z zasadami redagowania „Niepodległości”.

Do Komitetu Zjednoczonej
Emigracji Polskiej
1040 [s. 1411 – 1412]

21/6 [18]68 Bruxelles
74, rue Berckmans

Obywatele,

Wskutek polecenia Waszego wezwałem Gminę Bruksela na posiedzenie nadzwyczajne i przedstawiłem jej decyzję Waszą, na względnie dwóch ostatnich korespondencji Gminy. Odbyło się to w dniu dzisiejszym. Powiedziałem Gminie, że przemowy jej członków miane w dniu 23 maja drukowanymi być nie mogą w „Niepodległości” i przedstawiłem całą niewłaściwość i nieprzyzwoitość korespondencji, odnoszącej się do funduszu żelaznego. Z przykrością przychodzi mi wyznać, iż przedstawienia moje znalazły jak najgorsze przyjęcie. Co

do pierwszego Gmina odpowiedziała, iż „Niepodległość”, jako organ Zjednoczenia, obowiązuje jak drukarnie, wszystko, co gminy jej przysłała. Co do drugiego nie dała odpowiedzi kategorycznej, lecz wystąpiła z zażaleniami i skargami tak przeciwko pojedynczym członkom Komitetu, jak też przeciwko Komitetowi i w końcu z takimi impertynencjami, że samo poczucie przyzwoitości nakazało mi opuścić posiedzenie. Z mojej strony nie przyznam się do niczego, co by wyszło z braku przyzwoitości. – Sądzę, że Gminie Bruksela do upamiętania przyprowadzić jedynie może takt ze strony Komitetu i takt tylko nakaze jej wstydzić się kiedyś własnego postępowania.

Cześć i pozdrowienie
Z. Miłkowski

6

Sprawa oskarżeń Mieczysława Maliszewskiego o fałszowanie pieniędzy.

Do Komitetu Zjednoczonej
Emigracji Polskiej
1092 [s. 1415 – 1416]

27/6 1868 Bruxelles
74, rue Berckmans

Obywatele,

W sądach tutejszych nie ma żadnych [ataków?] świadczących przeciwko Maliszewskiemu¹⁷. Nie w Brukseli świadectwo jego w sprawie fałszowania pieniędzy zostało odrzuconem, ale w Paryżu, w sprawie dra Lipkau (+) [*jednozdaniowe wyjaśnienie na dole stronicy:*] nie umiem mu dokładnie powiedzieć nazwiska. Nie dopuszczono go do świadczenia na podstawie wyroku jakim wydany został na niego w Brukseli przez sąd, wyznaczony, na jego własne żądanie, przez Towarzystwo Bratniej Pomocy. Sędziami byli (nieboszczyk) And. Juriewicz¹⁸, Bronisław Radziszewski¹⁹ (mieszka w Luwanium) [?] i Piotr Umiński²⁰ (mieszka w Peszcie). Maliszewki złożył deklarację opatrzoną jego własnoręcznym podpisem, iż się wyrokowi z góry poddaje: wyrok nie jest prawomocnem. W aktach Tow. B. P.²⁰ znalazłem protokoł, zawierający treść

¹⁷ Dr med. Mieczysław Maliszewski, szpieg rosyjski w czasie powstania styczniowego i na emigracji.

¹⁸ Andrzej [?] Juriewicz (1839 – 1868), m. in. studiował w Gandawie.

¹⁹ Bronisław Radziszewski (1838 – 1914), członek Gminy Bruksela, później profesor UJK we Lwowie.

²⁰ Piotr Umiński (1829 – 1906), członek Gminy Bruksela.

²¹ Idzie o Towarzystwo Wzajemnej (Bratniej) Pomocy.

wyroku, więcej nie. Wyrok oryginalny wraz z deklaracją znajdować się musi pomiędzy papierami pozostałymi po nieboszczyku Juriewiczu: – na wypadek zaś, gdyby go pomiędzy papierami nie było, można pod przysięgą ściągnąć zeznanie z Radziszewskiego i Umińskiego, tak co do treści deklaracji, jak też co do treści wyroku. W sprawie dra Lipkau przyjeżdżał do Brukseli niejaki Czarniecki²² i wyjął z akt Towarzystwa kopję z treścią wyroku i ta kopia przłómaczona [!] na francuski, posłużyła sądom francuskim w Paryżu do odrzucenia świadectwa Maliszewskiego. – Jutro przyjedzie do Brukseli jeden z sędziów, Radziszewski, ściągnę od niego jeszcze dokładniejsze informacje i takowe przeszlę [!]. To jednakże jest pewnem, że w brukselskich, belgijskich, aktach sądowych nie ma nic, co by przeciwko Maliszewskiemu świadczyć miało.

Cześć, pozdrowienia
Z. Miłkowski

7

Przeszłość szpiegowska w powstaniu styczniowym Mieczysława Maliszewskiego
29/6 [18]68 Bruxelles
74, rue Berckmans

1097 [s. 1419-1420]

Do Komitetu

Zjednoczonej Emigracji

Polskiej

Obywatele

W sprawie Maliszewskiego dowiedziałem się od ob. Bronisława Radziszewskiego tyle tylko, że Maliszewski, podczas kiedy w Brukseli toczył się proces o fałszowanie bomazek [!], nie był wcale do procesu wmieszany, ani jako uczestnik, ani jako prowokator, ani jako świadek. Był on wmieszany w Paryżu w procesie dra Lipkau [?] i Landowskiego²³. W Brukseli zaś żądał sądu sam, w celu oczyszczenia się z zarzutu szpiegostwa i fałszerstwa. Sąd, poprzez Tow. [arzystwo] Wz. [ajemnej] Pomocy wyznaczony, oparł wyrok na podstawie (co do szpiegostwa) poszlak i (co do fałszerstwa) jego własnych zeznań. Policja Narodowa przejęła była depezę Maliszewskiego, pisaną z Krakowa, gdzie

²² Ludwik Czarnecki. Przebywał w Genewie, przyjaźnił się z Aleksandrem Hercenem.

²³ Edward Landowski (1839 – 1882), dr medycyny, kasjer Gminy Montpellier.

mieszkał w hotelu pod Białą Różą, do Paulucego [!]²⁴, w której to depeszy żądał wypłaty 3000 rubli za ujawnienie członków Rządu Narodowego. Rząd Narodowy wydał na niego wyrok śmierci – o tem dokładnie wie Karłowicz²⁵. – Przed sądem brukselskim, złożonym z Juriewicza, Radziszewskiego i Umińskiego, zeznał, że proponował fałszowanie bomazek [!] Gałęzowskiemu²⁶ i Rupprechtowi²⁷ – Mojem zdaniem, ani te poszlaki, ani własne jego zeznanie nie stanowią, prawnie rzecz biorąc, dowodów pewnych. Jedynie tylko odrzucenie jego świadectwa przez sąd w Paryżu może przeciwko Maliszewskiemu być użytem. Trzeba więc ów paryski proces odgrzebać – a proces ten toczył się w miesiącu sierpniu 1866 roku. Bronisław Radziszewski gotów jest przysiąc, jeżeliby przysięga jego była potrzebna.

Cześć i pozdrowienie
Z. Miłkowski

Wyglądam Manifestu

8

Sprawa ewentualnego sprzedania broni powstańczej w Liège.

6/11 [18]68 Liège
1230 [s. 1423-1424]

Do Komitetu Zjednoczenia.
Obywatele

Stosowanie do danego mi przez was polecenia, widziałem karabiny złożone w Liège i przypatrzywszy się mianowicie tym, które sprowadzonymi zostały z Dramsztađu, zdaniem mojem jest, że nie należy się ich pozbywać. Jest to broń do użycia. Ustępuje ona innym karabinom, lecz, według opinii fabrykanta, którego nie można w tym względzie podejrzewać o osobisty interes, może służyć. Według mojej zaś osobistej opinji przypuściwszy nawet, że karabiny te biją tylko na kroków 50, zawsze są one lepszymi jak kosy, których nabycie kosztowało by tyle, za ile by można obecnie dramsztacką broń sprzedać. Pan Girard [?] pokazał mi list, w którym żądają od niego wyszukania i kupienia

²⁴ Amilkar Paulceci, szef tajnej policji rosyjskiej w 1863 r. w Warszawie.

²⁵ Jan Karłowicz (1833 – 1881) naczelnik policji narodowej 1863 – 64, potem w Paryżu.

²⁶ Seweryn Gałęzowski (1801 – 1878), wybitny lekarz, w 1848 r. wrócił z Meksyku do Paryża, opiekun Szkoły Polskiej na Batignolles.

²⁷ Karol Ruprecht (1821 – 1875), m. in. komisarz Pełnomocny Rządu Narodowego we Francji.

kilkunastu tysięcy sztuk starej broni, ofiarując za nią od 7 do 8 franków za sztukę. Można by więc za te cenę sprzedać broń dramsztacką – to jest za minimum fr. 7, od których potrącić należy komissowe [!]. Nie odważyłem się jednakże dać polecenia sprzedania, poprzez wzgląd na to: 1° , że kosa kosztowała by najmniej fr. 7 i 2° – że karabinów darmsztadzkich jest sztuk 2400, co przedstawia komplet do uzbrojenia pułku. Zapłacono za nie po fr. 34 cent. 50 za sztukę. To jest fr. 82. 800; sprzedamy po 7, wręczyłoby się fr. 16. 800. Czystej straty fr. 66 000.

Poleciłem p. Adam [?] sprzedać wszystko co nie jest bronią, to jest: wozy, torby i żeleziwo [!]; przyrzekł się tem gorliwie zająć.

Broń w składzie, zwłaszcza darmsztadzka, potrzebuje przeczyszczenia, ale musi poczekać. Pieniądze jakie się dadzą wziąć za wozy, torby etc. można będzie obrócić na przeczyszczenie broni.

Zasełam [!] Wam, Obywatele braterskie pozdrowienia.

Z. Miłkowski

9

Sprawa sprzedaży zapasów broni pozostałych w Belgii po upadku powstania styczniowego. Miłkowski był przeciwny sprzedaży.

1231 [s. 1427-1429]

Do Komitetu Zjednoczenia
Obywatele

[Bez daty]

Natychmiast po otrzymaniu Waszego pisma (N° 1011) a równocześnie z niniejszym wyprawilem do Liège polecenie sprzedania starej broni. Kopję polecenia tu przyłączam. Mam sobie jednak za obowiązek, zanim sprzedaż się wykona, zwrócić Waszą uwagę na to, że szkoda – wielka szkoda – pozbywać się tej broni. Pisałem poprzednio, że byłaby szkoda nawet w takim razie, gdyby karabiny nie były dalej jak na kroków 50. Pukająca broń, chociażby najgorsza, ma te zaletę, że dodaje powstańcom otuchy. Lecz te karabiny nie są „najgorszymi”. Pochodzą one z fabryki francuskiej (St. Étienne) i według świadectw autentycznych, nabite jak należy, biją na metrów 250. Pułk, uzbrojony w taką broń, a roztropnie prowadzony, można śmiało stawiać naprzeciwko pułku uzbrojonego w chassepoty²⁸. Piszę o tem dlatego, Obywatele, ażeby Was, po

²⁸ Chassepot – odcylkowy, iglicowy karabin jednostrzałowy, nazywany od jego francuskiego konstruktora, stanowił nowość w zakresie konstrukcji broni strzeleckiej.

namyśle, jeszcze raz do namysłu zachęcić. Zapewne oferta, którą mi fabrykant pokazywał (dająca 7 – 8 fr. od sztuki za starą broń), znalazła już żądany towar i Gerard będzie czekał na inną. Macie więc czas odwołać Wasze postanowienie; ale musicie dać mi odpowiedź pospieszną, ażebym mógł odwołać rozporządzenie sprzedaży, to – kto wie – może poszukujący starej broni nie znalazł jej w dostatecznej ilości – w takim razie nasze karabiny przypadną. Stawiam przycisk nad ostatnim wyrazem: nie chodzi mi bowiem bynajmniej o to, co o sprzedaży ludzie powiedzą, ale o to, że rzeczywiście szkoda tej broni.

Jeszcze jedno: – Komissja [!] Uzbrojenia dała mi upoważnienie „de prendre toutes les mesures necessaires pour la meilleur conservation des armes et pour la diminution possible des frais du magasinage”. Ani słowa o sprawie sprzedaży. Nie wiem, czy ci, u których w depozycie broń jest złożona nie uznają, że upoważnienie to jest niedostatecznym. A chociażby oni uznali, to dla mnie potrzebnym jest dokument wyraźny, mogący w razie potrzeby zasłonić mnie przed zarzutem samowoli. Dokument taki potrzebnym jest także i dla samego Komitetu, który z tego, że sprzedał usprawiedliwić się może powodami, ale z tego, że miał do sprzedania prawo usprawiedliwić się musi dowodem. Owóż proszę Was, Obywatele, weźcie w Komisji Uzbrojenia upoważnienie wyraźne, dające mi prawo sprzedać starą broń.

Cześć i pozdrowienie braterskie

Z. Miłkowski

10

Sprawa listu Izydora Kopernickiego i podkreślania znaczenia ruchów bułgarskich

Bruxelles, 76 rue Berckmans

16/11 [18]68

Otrzymałem obszerny list od Kopernickiego²⁹, w sprawie wiadomego zarzutu, jaki mu, co do cyrkularza, zrobiono. Cyrkularz jest po prostu wymysłem. K. [opernicki] do żadnego Komitetu nie należał i nie należy. List jego daje dokładne wyobrażenie o charakterze i doniosłości ruchów bułgarskich [!] i jako taki powinien być drukowany w „Niepodległości”, ale go trzeba oczyścić i charakteru listu prywatnego pozbawić. Weźmy się do tego niezwłocznie.

²⁹ Izydor Kopernicki (1825 – 1891), lekarz, działał w powstaniu styczniowym, potem m. in. w Bukareszcie, przeciwny współpracy emigracji polskiej z Turkami.

11

Miłkowski uważał, że broń strzelecką, zwłaszcza tą nowocześniejszą trzeba zachować na następne powstanie, a najlepiej, zakonserwowaną przerzucić do kraju.

Nr 1232 [s. 1433-1436]

Do Komitetu Zjednoczenia
Obywatele,

Ob. Guttry odmówił mi stanowczo pomocy swojej w sprzedaży broni. Muszę więc sam w tym interesie do Liège jechać. Ale ponieważ tak rzeczy stanęły, upoważnienie dane mi przez Komitet Uzbrojenia jest tak niedostatecznym, że na mocy onego nie mogę zarządzić sprzedaży. Odsyłam więc je Wam, Obywatele, i proszę, ażebyście przysłali mi inne. Za pierwszą już bytnością moją w Liège, Adam zrobił mi objecką, że w upoważnieniu Komissji jest mowa tylko o conservation et diminution des frais de magasinage³⁰ i zgodził się podjąć sprzedaży tego co nie jest bronią dla tego tylko, że mu wytłumaczył, iż przez to umniejszą się koszta utrzymania. To tłumaczenie, zastosowane do 4100 sztuk broni, byłoby już zbyt mocno naciągnięciem.

Zdaje mi się jednakże, iż do tego ażeby sprzedaż zarządzić, zupełnie niepotrzebnym jest moje pośrednictwo. Chodziło tu głównie o moją opinią [!]. Dałem ją – i nie mogę na sobie przemódz [!], aby jeszcze raz nie powtórzyć: nie sprzedawajmy broni, która w pierwszych chwilach powstania będzie skarbem nieocenionym; raczej starać się nam potrzeba o to, ażeby ją małymi partiami przerosić do Polski i tam w bezpiecznych miejscach schronić, zakładając tym sposobem arsenały powstańcze. Jest to rzecz trudna, ale niepodobna i na każdy sposób łatwiejsza aniżeli w chwili wybuchu. Na to się i fundusz z czasem znajdzie, jako na przedmiot wyraźny i dotykalny. Fundusze trudnymi są do wydobywania przedmioty abstrakcyjne albo na obietanki; ale także, do których można palcem się dotknąć same je ściągają. Zreszta ta broń, w rękach i rozporządzeniu Komitetu Zjednoczenia, jest łącznikiem do związania Komitetu z Krajem. Im jej więcej, tem ów łącznik pewniejszy i silniejszy. Mojem przeto zadaniem, ani jednej sztuki broni pozbyć się nie godzi. Nie naglą nas w płaceniu komornego; przeczekajmy złe czasy i starajmy się:

1° – o powiększenie składu

2° – o przetransportowanie go do Polski

W skrzynkach smołą oblanych, wewnątrz ołowiem lub sulapereką [!]

³⁰ Konserwacja i zmniejszenie kosztów magazynowania.

zaopatrzonych, broń może być przechowywaną w wodzie. W rzekach naszych, jeziorach i stawach możemy armaty zakładać dla przyszłego powstania, które będzie nam wdzięcznym, jeżeli dla niego darmsztadzkie karabiny zachowamy.

Więc proszę Was, Obywatele, jeszcze raz: namyślcie się i naradzcie. A jeżeli by i tym razem moja opinja większości w Komitecie nie uzyskała; jeżeli zdecydujecie sprzedawać – to niech Komisja uzbrojenia wprost od siebie, jako tytulator – na właściciela znajdującej się na składach w Liège broni, poszle stosowne rozporządzenie do pp. Adama czy Gererda, opierając swoje rozporządzenie na udzielonej przeze mnie wiadomości o kupcu, który ofiaruje po 7 – 8 franków za sztukę. Moje osobiste pośrednictwo jest tu zbyt cennym – tem bardziej, że to i zabiera czas, będący dla mnie the money, i naraża mnie na koszt, których ponosić nie jestem w stanie. Moje więc pośrednictwo stanie się powodem zwłok w wykonaniu sprzedaży.

Czyż, jeżeli już konieczne, ma się broń sprzedawać, potrzeba do sprzedaży wkluczać francuskie transformowane bardzo dobre karabiny: 1700?

Wracając jeszcze do mojej opinii, powtarzam, com poprzednio napisał, że nie chodzi o to co „ludzie powiedzą”. Nie zaszkodzi jednakże, pomyśleć o tem, co to za wrzawa przeciwko Komitetowi powstanie, gdy się w emigracji poza szeregami Zjednoczenia a nawet i w Zjednoczeniu dowiedzą o sprzedawaniu broni w Liège ! ... Czy ta wrzawa pomoże do utrwalenia słabiuchnej jeszcze naszej organizacji? ... – Dajmy temu pokój przynajmniej w czasie dyskusji nad Manifestem, odłóżmy tę rzecz na później, namyślajmy się tymczasem ... niech pierwiej stanie mocno organizacja. Towar się przez ten czas nie zleży ani spruchnieje; a może później dostaniemy nie po 7 – 8 a po 9 – 10 franków za sztukę. O to bądźmy spokojni. Na erę pokojową w świecie się nie zanosz. Kto ma broń gotową, ten może być pewnym, że się kupiec na nią znajdzie. Można być niemal pewnym, że niebawem karliści i izabelici³¹ hiszpańscy będą się kręcić za karabinami. Można tedy pp. Adama i Gerard powiedzieć, aby tego pilnowali i jeżeli trafi się kupiec, korzystną cenę ofiarujący, nas o tem uwiadomili. Ale, na Boga! Nie śpieszmy się. Ten kupiec 7 – 8 frankowy nie jest, jak w Waszym ostatnim liście twierdzicie, „okazją z której korzystać należy”. Podobne okazje – mówił mi to młody Gerard – zdarzają się często, tylko ich nikt nie pilnował i Was o tem nie zawiadamiał. Owóż, pozwólcie mi zrobić następujący wniosek i oddać go pod dyskusję na najpierwsze Komitetu posiedzenie: przyjadę do Liège i umówię się z Gerardem lub Adamem (nie wiem bowiem z pewnością do kogo to należy); aby was zawiadamiali o każdym kupcu; powiem im, że jesteśmy zdecydowani pozbywać się darmsztadzkich karabinów. Podług

³¹ Idzie o stronnictwa w konfliktach wewnętrznych w Hiszpanii.

mnie będzie to rozważnie; bo będziemy mieli możliwość dowiedzenia się o cenach i naznaczenia minimum.

Oczekując na najpomyślniejszą odpowiedź zasylam Wam, Obywatele, cześć i braterskie pozdrowienie.

Z. Miłko...[wski]

P. S. Jeżeli Komisja wprost od siebie wyszłę do Liège rozporządzenie sprzedaży, to niech nie zapomni potwierdzić moje rozporządzenie co do wozów i tornistrów i żelaziwa. Upraszam o zachowanie przyłączonego tu upoważnienia N° 40 i o odesłanie mi go. Posyłam je tylko na okaz, jako oryginalny dowód niedostateczności [?].

17/11 [18]68 Bruxelles

76, rue Berckmans

12

Niecelowy jest przyjazd Miłkowskiego do Paryża w związku ze sprawą Mieczysława Maliszewskiego

1290 [?] [s. 1437-1438]

Do Komitetu Zjednoczenia
Obywatele,

Wielką przykrość sprawił mnie włożony przez Was na mnie obowiązek sprzedania broni. Spełnię go – z tem jednakże zastrzeżeniem, iż będę starał się sprzedać jak najkorzystniej. W tym celu na czwartek pojedę do Liège.

Co do procesu z Maliszewskim. Wyjąłem z policji certyfikat pobytu w Brukseli i udałem się z nim do ambasady francuskiej. W ambasadzie, zamiast legalizacji dano mi następujące objaśnienie: że muszę podpis policji legalizować u gubernatora Brabancji, a podpis gubernatora w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a podpis ministerstwa w ambasadzie i tej ostatniej za legalizację zapłacić 10 franków. Cały ten zachód jest niepotrzebny, dlatego że i karanym jestem nie ja, ale Maliszewski, a zatem nie do mnie należy udowadniać, że mieszkam w Brukseli, ale do niego, że mieszkam w Paryżu. To ostatnie musi zrobić za pośrednictwem policji paryskiej, która ponieważ w Paryżu nie mieszkam, nie może mnie za mieszkańca Paryża podawać. Fakt ten więc upada sam przez się. Koszta jakiebym na legalizacje poniósł i strata czasu, który jest

dla mnie drogim, byłyby z mojej strony czystą stratą, której mnie Maliszewski nie zwróci. Tak mi tę rzecz wytłumaczono w ambasadzie i to wytłumaczenie trafia do mego przekonania. Wam przeto nie pozostaje nic innego, jak tylko, nie przyjąć pozwu pod moim adresem [!] – niech mnie Maliszewski szuka.

Przed sądem zaś wytarczajacem gołosłowne Wasze twierdzenie, że Miłkowski w Paryżu nie mieszka – niech policja sprawdza.

Trzeci interes. Jeszcze raz nalegam na jaknajrychlejsze wysłanie upoważnienia do odebrania od Prusaków pieniędzy za zlicytowaną broń.

Zasylam cześć i pozdrowienie

Z. Miłkow...[ski]

2 grudnia 1868, Bruksela
76, rue Berckmans

13

Miłkowski jest wewnętrznie przeciwny sprzedaży broni, bo się może jeszcze przydać, nie da się ponownie wybrać do Komitetu. Intrygi w Turcji.

Zygmunt Miłkowski do Stanisława Jarmunda

2/12 [18]68 Bruxelles
76, rue Berckmans

[s. 1439]

Kochany Stanisławie,

Ze sprzedaży broni jak najgorsze przewiduję skutki. Zdrową głowę kładziemy pod ewangelią [!]. Będą krzyki – niestety! Słuszne i bodaj czy nie staną się one szkopułem, o który rozbije się Zjednoczenie. Powiem Ci bowiem z całym głębokim przeświadczeniem, że miałbym się za bardzo szczęśliwego, gdybym, jeśli by mi los pozwolił pułk do boju prowadzić, miał taką broń, jak te darmsztadzkie karabiny. Ale stało się – nie ma już o czym gadać! Jak wyjdę z Komitetu (a po tej sprzedaży nie głupim na drugi rok dać się wybrać), będę przeciwko temu w niebogłose krzyczał ażeby resztę od strat uchronić. Bo z tej racji co darmsztadzkie, można sprzedać wszystkie inne karabiny. Jest to więc przykład bardzo zły. Na jedno jednakże musisz się zgodzić, to jest na to, ażeby się ze sprzedażą nie spieszyć. Zwłoka, jaka w tym względzie zaszła, jest wielce,

według mnie, przydatną – może się trafi kupiec ofiarujący korzystniejsze warunki, zwłaszcza, jeżeli po odebraniu pruskich pieniędzy, można będzie podjąć się transformowania tej broni na odtylcową.

Powiedz Ruszczewskiemu, że Gmina Bruksela wkrótce ureguluje podatkowy swój do Komitetu stosunek. Zaszły tu w tem względzie nieporządki. Od czasu mego wyjścia z Gminy zmieniło się trzech kasjerów – i teraz dopiero Gmina zabiera się do zaprowadzenia u siebie ładu, który był trudnym z powodu rozstrzelanie członków a także i z tego, że w ostatnich czasach pochłonała jej energię całkowicie proces Guttrego. Wyrok dostaniem niebawem – przepisuje się na czysto.

Ściskam Cię serdecz[nie]

Z. Miłk...[owski]

14

Nr 1249 [s. 1441-1443]

Do Komitetu Zjednoczenia
Obywatele

Byłem w Liège i poleciłem sprzedać broń (darmsztadzka i francuska transformowana). Słusznem było nasze przypuszczenie – kupiec, o którym poprzednio pisałem, załatwił już swój interes, a zatem umówiłem się z p. Gerard, ażeby mi dał znać, jak tylko nastroczy się inny. Zaręczył mi Gerard, iż nie jest niepodobieństwem za darmsztadzkie karabiny dostać 12 fr. za sztukę – jednakże forsując sprzedaż nie dadzą więcej jak 1, 1¹/₂ fr. – co byłoby wstępnym zmarnowaniem broni. Prawdę mówiąc i 5-cio, 6-cio frankowa sprzedaż jest także zmarnowaniem, ale ... postanowienie zapadło.

Poleciłem Gerardowi, w interesie sprzedaży, aby parę sztuk przerobił na odtylcowe, według systemu Laparte, który wydaje się mi najpraktyczniejszym. Sztuki przerobione będą służyły na okaz – i na zachęcenie kupców do nabycia tej broni w przetransformowaniu³², która jej wartość podniesie do fr. 30 od sztuki minimum. Przerobienie, mnie i Was, Obywatele, zachęci do zatrzymania tych karabinów – a jeżeliby nie zachęciło, to przynajmniej tyle się zyska, że zamiast po fr. 5 weźmie się, po odtrąceniu kosztów transformacji (12 fr maximum), po fr. 18.

³² Zmodyfikowaniu, unowocześnieniu.

Zastałem w Liège list od ekspedytora z Gotta [Gotha], w którym ofiarowuje się reklamować od Prusaków pieniądze za zlicytowaną broń, jeżeli [nieczytelne] (Gerard i Braun) dadzą upoważnienie. Ob. Guttry chciał z tem odnieść się do Komitetu, lecz ja, przez wzgląd na to, iż by to sprowadziło zwłokę, pozwoiliem sobie załatwić tą rzecz. Gerard i Braun odpowiedzialni są za upoważnienie dane ekspedytorowi z Gotta [!]. Nie ma więc najmniejszego powodu nie zezwalać na takowe tem bardziej, iż ekspedytorowi z Gotta [!] łatwiej jest kołatać do władz pruskich, aniżeli lieskim [!] fabrykantom. Komitet zaś ma zawsze do czynienia z fabrykantami, od których pieniądze odbiera.

Przy tej okazji przyszła mi na myśl broń (4 tysiące kilkaset karabinów) przetrzymywana w Konstantynopolu, a ekspediowana przez Giełguda³³ z Londynu. Giełgud umarł; lecz – czy nie można by się jakim sposobem dowiedzieć, jak, do kogo i od kogo on ją wyprawił? Kto był redeclarowny jako nominalny onej właściciel? Może by się dało i tą broń reklamować. A może uważalibyście Obywatele, abym ja od siebie do Konstantynopola napisał, zapytując, czy by rząd turecki nie zechciał nam ją zwrócić na drodze poufnej. Otrzymałem właśnie z K[onstantyno]p[o]la listy, na które odpisując mógłbym tą sprawę poruszyć.

Otrzymałem z K[onstantyno]p[o]la listy w interesie skargi zanesionej przeciwko Okszy³⁴, Przybylskiemu³⁵ i Milowiczowi³⁶. Potwierdzają one w zupełności to, co w tej sprawie pisałem do Ruszczewskiego z tem objawieniem, że Milowicz nie zajmuje żadnego urzędowego stanowiska i za parę miesięcy opuszcza Konstantynopol. Jak pisałem, główną tam rolę gra spółzawodnictwo – spółubieganie się o korzystne prawdy. Na to by Okszę wysadzić pracują gorliwie Sadyk³⁷, Jordan³⁸ i Langiewicz³⁹. Pracują przeciwko niemu i żrą się pomiędzy sobą. Łatwo sobie wyobrazić, jakie z tego wytwarzać się muszą kombinacje fałszu, intryg i paskudztw. Langiewicz zwłaszcza miał pod tym względem rozwinąć talent niepospolity. Przybył on najprzód na Wschód jako agent Mazziniego⁴⁰ w celu pomagania kandydatom [?], a rozpatrzywszy się na

³³ Niejasne o kogo idzie, Adam Giełgud, związany z Hotelem Lambert był też członkiem Gminy „Ósmy kwiecień”, ale żył do 1920 r.!

³⁴ Tadeusz Orzechowski-Okszy (1837–1902), lekarz, agent Rządu Narodowego w 1863 r. w Stambule

³⁵ Wacław Przybylski, m. in. komisarz nadzwyczajny Rządu Narodowego, zm. 1872 (?).

³⁶ Włodzimierz Milowicz (1838–1884), członek paryskiej Komisji Broni, jakiś czas agent wywiadu tureckiego.

³⁷ Sadyk Pasza czyli Michał Czajkowski (1804–1886), do czasu agent główny Hotelu Lambert w Turcji, wojskowo działał w czasie wojny krymskiej, trochę awanturnik.

³⁸ Zygmunt Jordan (1824–1866), walczył w powstaniu styczniowym.

³⁹ Marian Langiewicz (1827–1887), dyktator w marcu 1863 r., od 1867 r. w Turcji.

⁴⁰ Giuseppe Mazzini (1805–1872), ideolog zjednoczenia Włoch, republikanin, sojusznik Polaków.

gruncie i starciwszy pieniądze, powrócił na Zachód, aby jechać na Wschód w charakterze stronnika Fazil – paszy⁴², z którym go sprowadził nijaki Deutsch. Fazil – pasza jest głową stronnictwa t. [ak] z. [wanej]. Młodej Turcji, działającego pod hasłem ôte toi que je m’y place. Jadąc jednakże, zetknął się w Ruszczuku z Mithad – paszą⁴³, byłym gubernatorem Bolgarji [!], i ze stronnictwa Młodej Turcji przeszedł do stronnictwa rządowego. Chciałby zostać wodzem wojsk chrześcijańskich; chciałby doczekać się śmierci Sadyka i po nim spuściznę dostać; chciałby aby mu Sadyk za swego życia odstąpił swego dowództwa; chciałby wysadzić Okszę; wiąże się z Jordanem; trafia do dygnitarzy tureckich, do których otwiera sobie drzwi tytułem byłego dyktatora; nurtuje pomiędzy Polakami; pisuje do dzienników korespondencje o sobie; wyprawia od siebie ajentów do Rumunii i Galicji – słowem ćwiczy się w rzemiośle politycznego intryganta na wielką skalę. Trzeba będzie coś o nim w „Niepodległości” napisać – ale pierwszej trzeba zebrać dokładne szczegóły, o które do K[onstantyno]p[o]lla napiszę i chlusić jęgomości w krótkich wyrazach w kronice.

Napiszcie mi, Obywatele, nie zwłócząc, Wasze zdanie, co do broni przez Turków skonfiskowanej.

Cześć i braterskie pozdrowie[nie]
Z. Miłk...[owski]

5/12 [18]68 Bruxelles
76, rue Berckmans

15

Wiktor Heltman niezadowolony z postanowień Gminy Bruksela. Miłkowski jest nadal przeciwny sprzedaży karabinów z Dramstadt, a inne będzie można sprzedać Bułgarom.

Zygmunt Miłkowski do Komitetu Zjednoczenia

N 1292 [s. 1445-446] 12/12 [18]68 Bruxelles
76, rue Berckmans

⁴¹ Mustafa Fazil, syn Ibrahima Paszy, z Egiptu, w lutym 1867 r. sformułował hasło „Yeni Osmanhtar” (Młodoosmani) co na Zachodzie przetłumaczono na MłodoTurcy, była to próba odnowy, unowocześnienia Turcji.

⁴² Mithad Ali Hajdar, ambitny polityk turecki, który m. in. w l. 1868 – 1869 był przewodniczącym Rady Państwa.

Obywatele, natychmiast po otrzymaniu ostatnich Waszych listów udałem się do ob. Heltmana i zakomunikowałem Mu wszystko, coście zakomunikować zalecili. Ob. Heltman nic nie wiedział o postanowieniach Gminy i kiedym Mu o nich opowiedział, wyraził zdziwienie i naganę.

Wątpię, aby Gm[ina] Bruksela zdobyła się na tyle poczucia obywatelskości i cofnęła swoje, co do podatków postanowienie. Nie będę jednakże przesadzał – a raczej dołożę usiłowań, celem przekonania obywateli członków Gminy, aby cofnęli nieprawne postanowienie.

Co do broni, zdaje mi się, iż się mylicie, Obywatele, pisząc jakoby zmienił zdanie. Podczas kiedy w mojej przytomności ta kwestia w Paryżu poruszona została, nie miałem i mieć nie mogłem żadnego zdania i dlatego proponowałem polecenie mi obejrzenia broni. Właściwie więc zdanie w tej materii sformułowałem sobie w Liège – i natychmiast też do Was, Obywatele napisałem, że jestem przeciwny sprzedaży karabinów darmsztatdzkich „choćby takowe tylko na 50 kroków były”. Do tej więc zmiany przyznać się nie mogę; lecz przyznam się do innej. Po bliższym rozpatrzeniu się w broni na miejscu przekonałem się, że lichszymi od darmsztatdzkich są karabiny transformowane francuskie, płacone po 20 franków sztuka, 1700 sztuk. Poprzednio pisałem, że są one lepsze. Otóż zmiana zdania. Wypowiadam ją i przyznaję się do niej dlatego, że dowiedziałem się, iż Bułgarzy, którzy mają zamiar ogólne na wiosnę powstanie zrobić, wysłali komisję tajemną, w celu zakupna broni. Komisja ta jest obecnie w Londynie. Mam nadzieję, że trafi ona i do Belgii i że zetknie się ze mną – i może będzie można odstąpić jej francuskie karabiny po tej samej cenie, za jaką były nabyte. Będę tego pilnował. Podobny interes byłby, według mnie w porządku – bo wyrzucone w ten sposób pieniądze, oddane na procent przyniosłyby tyle, iż w swoim czasie można by za nie, zamiast 1700 lichych, 1700 dobrych karabinów kupić. Zakupowanie zaś broni przez Bułgarów niech Wam, Obywatele, posłuży jako dowód, iż na kupcach tego rodzaju nie zabraknie – byle tylko poczekać.

Zasylam Wam, Obywatele, cześć i braterskie pozdrowienie.

Z. Miłkowski

76, rue Berckmans

List wcześniej przedrukowany w: *Zjednoczenie Emigracji Polskiej (1866 – 1870). Lewica na emigracji*, pod red. C. Bobińskiej, I. Millera, Wrocław [i inne] 1972, s. 292-293.

16

Należy ostrożnie postępować przy ewentualnej sprzedaży broni składowanej w Liège.

Nr 1290 [s.1499]

Do Komitetu Zjednoczenia
Obywatele

Na ostatnią odezwę Waszą dziś dopiero jestem w stanie odpisać. Cios, jaki spadł na mnie w rodzinnym moim życiu, nie pozwala mi zająć się interesem sprzedaży broni, zawiązanym przez Ob. Dąbrowskiego⁴³. Pomijając to jednakże, wydaje mi się, iż Ob. Dąbrowski nie właściwego użył sposobu. Poleciliście mi, Obywatele, sprzedaż i ja ułożyłem się o to z p. Gerard, fabrykantem, który jest nominalnym właścicielem broni. Należało przeto następczącego się kupca odesłać bądź do mnie, bądź do Gerarda i albo mnie albo jego uwiadomić o kondycjach. Kupiec co chce kupować, nie widząc towaru, wzbudza podejrzenie, że nie jest kupcem na serio. Oddając te uwagi pod Waszą, Obywatele, rozwagę, zasyłam Wam wyznanie czci i braterskie pozdrowienie.

Z. Miłkowski

Bruxella, dnia 2 stycznia 1869
76, rue Berckmans

17

Miłkowski ze względów rodzinnych chwilowo nie może przyjechać do Paryża na wezwanie Komitetu Zjednoczenia.

1301 [s. 1453]

Do Komitetu Zjednoczenia
Obywatele,

Okoliczności prywatne, bardzo ważne, bo takie od których zależy byt mojej rodziny, nie pozwalają mi w tej chwili, czyniąc zadość Waszemu wezwaniu, jechać do Paryża. Będę mógł pojechać, ale nieco później – sam jeszcze nie wiem

⁴³ Jarosław Dąbrowski (1835–1871), wówczas w Gminie Batorz Zjednoczenia, zginął jako generał Komuny Paryskiej.

dokładnie kiedy. Jeżeli przeto są sprawy, do załatwienia których, z powodu odjazdu Ob. Jarmunda⁴⁴ obecność moja osobista koniecznie jest potrzebną, to zechćcie te sprawy załatwić tymczasowo, odkładając ostateczne owych rozstrzygnięcie do mego przyjazdu. W przyłączonym tu liście do Ob. Ruszczewskiego rozpisuję się o niektórych przedmiotach obszerniej. Racście, Obywatele, list ten wnieść do Waszej wiadomości, jako wyraz mojej opinii i przyjmijcie wyznanie czci i braterskie pozdrowienie.

Z. Miłkowski

6/1 [18]69 Bruxelles
76, rue Berckmans

18

Miłkowski usuwa się z Komitetu Zjednoczenia, protestując przeciw potraktowaniu wyroku Gminy Bruksela w sprawie Aleksandra Guttrego.

Z. Miłkowski do Komitetu Zjednoczonej Emigracji Polskiej
N 1291 [s. 1445] Bruksela, 27 II 1869

Obywatele,

Sumienie nie dozwala mi zasiadać dłużej w Komitecie, który gwałcąc ustawę, której stróżem być powinien, dopuścił się nadużycia władzy. Od chwili otrzymania więc niniejszego nie uważajcie mnie za członka Komitetu. Czynię to w celu zaprotestowania publicznie przeciwko obejściu się z wyrokiem w sprawie obywatela Aleksandra Guttry'ego.

Cześć i pozdrowienie.

Z. Miłkowski

List wcześniej przedrukowany w: *Zjednoczenie Emigracji Polskiej (1866 – 1870). Lewica na emigracji*, pod red. C. Bobińskiej, I. Millera, Wrocław [i inne] 1972, s. 296.

⁴⁴ Stanisław Jarmund (1824 – 1904), m. in. współpracował w 1863 r. z Agencją Broni w Liège, był w Komitecie Reprezentacyjnym Zjednoczenia Emigracji Polskiej.

**18 BRIEFE VON ZYGMUNT MIŁKOWSKI AUS DER ZEIT SEINER
ZUSAMMENARBEIT MIT DEM REPRÄSENTIERUNGSKOMITEE
DER VEREINIGUNG DER POLNISCHEN EMIGRATION
(1867–1869). BESTANDEN DER POLNISCHEN BIBLIOTHEK
IN PARIS**

Zusammenfassung

Das ist eine Sammlung von Briefen, die von Zygmunt Fortunat Miłkowski (1824–1915), früher unter literarischen Pseudonym: Teodor Tomasz Jez bekannt, aus Brüssel nach Paris geschickt wurden, und die, die politischen Probleme der demokratischen polnischen Emigration in Westeuropa und in der Türkei betrafen. Diese Emigration entwickelte sich nach der Niederlage des Januaraufstandes (1863–1864). Diese Briefe wurden zwischen dem 5. Dezember 1867 und dem 27. Februar 1869 an Pariser Repräsentierungskomitee der Vereinigung der Polnischen Emigration und ihr Mitglied, Stanisław Jarmund, den Freund von Miłkowski. Dank diesen Briefen kann man erfahren, warum Miłkowski auf das Redigieren des Presseorganes der Vereinigung, die „Unabhängigkeit“ verzichtet hat (er stiftete es), wie war der Streit um einen bekannten unabhängigen Funktionären, Aleksander Guttre, wie waren die Beziehungen zwischen den Emigranten in Belgien und in der Türkei, und letztendlich, wie war das Schicksal der Waffe, die für den Januaraufstand besorgt und in Westeuropa gelagert wurde. Miłkowski war am Anfang gegen ihren Verkauf, indem er an einen neuen Aufstand in Polen glaubte.